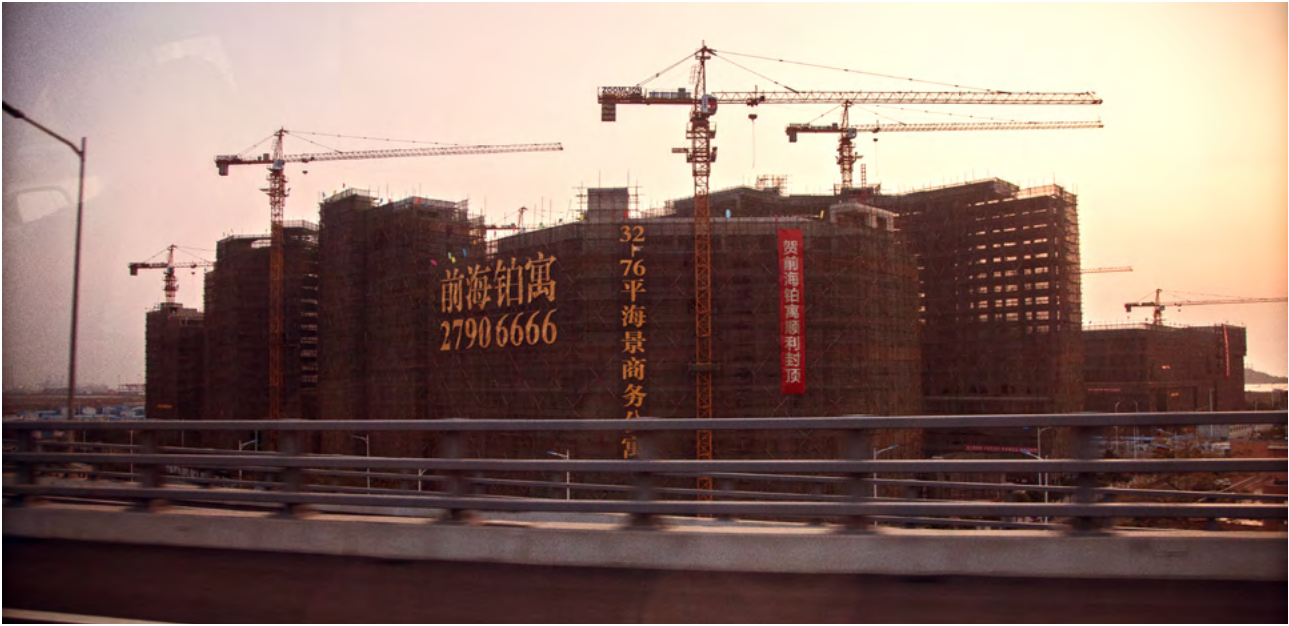




Chińska gospodarka – Dokąd zmierza?



— Istnieje obawa, że rzeczywisty wzrost może wynosić jedynie 1-2%. To, co teraz widzimy, można zatem określić jako załączek negatywnego scenariusza kształtującego się w Chinach w wyniku postępowania dokładnie w taki sam sposób, w jaki wcześniej postępował Zachód, tj. zaciągania pożyczek na cele spekulacyjne w gospodarce finansowej i na rynku nieruchomości — mówi Henrik Unell.

Wzrost gospodarczy w Chinach uległ spowolnieniu. Obserwujemy straty giełdowe i zmiany polityki kursowej. W niniejszym wydaniu, z uwagi na zlokalizowanie znacznej części produkcji fabrycznej NCAB w Chinach, koncentrujemy się na rozwoju sytuacji ekonomicznej w tym właśnie kraju.

Z prośbą o ocenę rozwoju sytuacji w Chinach zwróciliśmy się do Henrika Unella, stratega walutowego ze sztokholmskiego oddziału Nordei — największego z banków skandynawskich.

Minionego lata i w okresie noworocznym miały miejsce znaczące obniżki cen giełdowych. Co dokładnie dzieje się w Chinach i jakie przyczyny leżą u źródła problemu?

Zacznijmy od tego, że trzeba uzmysłowić sobie istotną różnicę między gospodarką realną a finansową. Gospodarka realna (tak właśnie będziemy ją tutaj nazywać), której treścią jest rzeczywisty przepływ towarów, usług, surowców naturalnych i siły roboczej, ma jedynie luźny związek z rozwojem sytuacji na rynkach giełdowych. Wpływ tych zmian jest odczuwalny tylko dla niewielkiej części ludności Chin, może 10%.

Wzrost na giełdzie szanghajskiej o ok. 130% z września 2014 r. na czerwiec 2015 r. nie miał żadnego przełożenia na wyniki osiągane w gospodarce realnej. Analogicznie, późniejszy raportowy spadek na tej samej giełdzie o 50% nie wyrządził chińskiej gospodarce żadnych poważniejszych szkód, a wszystko zostało właściwie po staremu.

Jednocześnie wyraźnie było widać efekt wtórny na giełdach zachodnich, zarówno latem 2015 r. jak i w okresie noworocznym. Powodem tak widocznego ryzyka, że zmiany okażą się zaraźliwe, są początki zwątpienia Zachodu w chiński model produkcyjny, i tu właśnie zarysowuje się kwestia gospodarki realnej.

Ze statystyk wynika spowolnienie wzrostu gospodarczego w Chinach. Jakie mogą być tego konsekwencje?

Przez bardzo długi czas Chiny cieszyły się rocznym wzrostem na poziomie dwucyfrowym. Kraj doświadczył co prawda znaczącego pogorszenia się koniunktury wraz z początkiem kryzysu finansowego w 2008 r., ale do 2010 r. stopa wzrostu znów przekroczyła próg 10%. Od tego czasu oficjalny wskaźnik obniżył się do 7%. Oficjal-



„Gospodarka realna, której treścią jest rzeczywisty przepływ towarów, usług, surowców naturalnych i siły roboczej, ma jedynie luźny związek z rozwojem sytuacji na rynkach giełdowych”.

HENRIK UNELL, CURRENCY STRATEGIST, NORDEA

ne statystyki są jednak kwestionowane, a wszystkie ważniejsze banki przy szacowaniu rzeczywistego poziomu wzrostu w Chinach korzystają z własnych modeli. Aby uzyskać jakiś jego obraz, biorą one pod uwagę inne wskaźniki aktywności, takie jak np. transport kolejowy czy zużycie energii elektrycznej. Niektórzy sceptycy plasują go nawet na poziomie zaledwie 3%, zaś zdaniem innych wynosi on raczej 5-6%.

Świat prawdopodobnie dałby sobie radę z sytuacją przejścia Chin z wysokiego uprzednio stopnia wzrostu PKB do pięcioprocentowej stopy zmian. Istnieje jednak równoczesna obawa, że rzeczywista stopa wzrostu może wynosić jedynie 1-2%. To, co teraz widzimy, można zatem określić jako załączek negatywnego scenariusza kształtującego się w Chinach w wyniku postępowania dokładnie w taki sam sposób, w jaki wcześniej postępował Zachód, tj. zaciągania pożyczek na cele spekulacyjne w gospodarce finansowej i na rynku nieruchomości.

Jeżeli obawy jedno- czy dwuprocentowego wskaźnika w tym kraju rzeczywiście potwierdzą się, może to oznaczać jeszcze

większy spadek jego zapotrzebowania na surowce. To z kolei prowadziłoby do implozji na rynku towarowym, który od kilku już lat przeżywa obniżenie koniunktury. Miałyby to niszczący wpływ na wiele gospodarek trzeciego świata, a nawet poważny cios dla Zachodu w postaci spadków cen na rynkach akcyjnych, a także dołożyłoby problemów bankom centralnym starającym się o nadanie tempa inflacji. Spadek tempa wzrostu i poziomu produkcji w Chinach doprowadziłby także do zmniejszenia się popytu na maszyny, które świat zachodni eksportuje na użytek chińskiego przemysłu.



Realny wzrost chińskiego PKB. Gospodarka wciąż zmagają się z przeciwnościami, ale w ciągu ostatnich kilku miesięcy nie uległa dramatycznemu pogorszeniu.

Co leży u przyczyny spowolnienia?

Jesteśmy świadkami [początków] zmian w Chinach, polegających na przechodzeniu od fabrycznej gospodarki wytwórczej nastawionej wyłącznie na eksport do gospodarki coraz bardziej napędzanej przez konsumpcję wewnętrzną i sektor usługowy. Niemniej zmiany te nie staną się odczuwalne z dnia na dzień. Trend demograficzny

związany z początkami wpływu polityki jednego dziecka na strukturę wiekową populacji również jest zmianą długofalową. W mojej optyce bezpośrednim wyjaśnieniem dla tego, co dzieje się teraz, jest jednak nagle zatrzymanie ogromnego boomu budowlanego lat 2005-2011. Kolejnym problemem jest to, że Chiny zainwestowały w aparat produkcji, który nie jest obecnie wykorzystywany w stopniu zgodnym z przewidywaniami. Przemysł fabryczny cierpi na nadmiar zdolności produkcyjnej, a wiele fabryk jest nierentownych, przynosi niższe zyski. Za pośrednictwem banków państwo stale ten aparat subsydiowało, początkowo umożliwiając zakładom produkcyjnym przetrwanie, ale w tej chwili zaczynają się już upadłości. Jest to konieczny proces. Jeśli chce się zrewitalizować gospodarkę, to nie można utrzymywać nierentownych fabryk. Jest to fakt przykry, ale o kluczowym znaczeniu, jeżeli Chiny mają osiągnąć trwały wzrost w perspektywie długoterminowej.

Jak ważne są obecnie dla chińskiej gospodarki popyt krajowy i konsumpcja krajowa?

W porównaniu z Zachodem Chiny to wciąż gospodarka charakteryzująca się niskim poziomem konsumpcji prywatnej. W całości odpowiada ona 25% PKB, podczas gdy w USA jest to 75%, a w Szwecji 50%. Problem polega na tym, że dla wzrostu konsumpcji niezbędnym wymogiem są optymistyczne zapatrywania gospodarstw domowych na przyszłość. Tymczasem Chińczycy skłonni są bardziej oszczędzać, bo przyszłość jawi im się bardzo niepewnie, co wynika także ze słabości zabezpieczenia emerytalnego. Obecnie w wynagrodzeniach, w gospodarce realnej obserwujemy sytuację patową. W przeszłości stopa ich wzrostu wynosiła 5% rocznie z korektą na inflację i wydajność produkcji, teraz jednak realny wzrost spadł w okolice zera. Nie wpływa to korzystanie na poziom zaufania w gospodarstwach domowych.

Jak znacząca jest tendencja do spadku cen na rynku nieruchomości i co może nam tutaj przynieść przyszłość?

Aż do 2013 r. obserwowaliśmy w Chinach ogromny wzrost cen nie-



— Chińczycy skłonni są bardziej oszczędzać, bo przyszłość jawi im się bardzo niepewnie, co wynika także ze słabości zabezpieczenia emerytalnego — zabezpieczenie społeczne w postaci emerytur jest słabe.

ruchości. Od tego czasu rynek doświadczył spadku koniunktury. Rząd pozwolił na korektę, która doprowadziła do ujemnych statystyk w perspektywie krótkoterminowej, a teraz jesteśmy świadkami skromnego wzrostu rocznego cen rynkowych. Jeśli jednak zestawić rozporządzalny dochód z sytuacją cenową, to pojawią się powody do pytań, jak to się wszystko ułoży.

Zaangażowanie finansowe Chin koncentruje się w znacznej mierze na rynku nieruchomości, z czego w przyszłości mogą wyniknąć problemy. Częściowo powodem będą ceny ukształtowane na poziomie utrudniającym nabywcom zakup domu, a częściowo obawy pęknięcia bańki mydlanej nadmuchanej inwestycjami dolarowymi na tym rynku. W tej chwili mocniejszy dolar utrudnia pożyczkobiorcom spłatę zobowiązań. Muszą oni odnawiać kredyty i zaciągać nowe, aby móc spłacać odsetki od starych. Wedle szacunków te odnowienia stanowią 30% kredytów na rynku kapitałowym.

Wynikają stąd dla Chin dalsze komplikacje na drodze zmian zmierzających do sterowania wzrostu konsumpcją, jako że to właśnie sektor prywatny wziął na siebie ciężar zadłużenia związanego z nieruchomościami. Chiński dług pozostaje względem PKB na rozsądnym poziomie, lecz całkowita jego suma jest wysoka, kiedy uwzględnimy te prywatne długi w związku z nieruchomościami. Tutaj właśnie można umiejscowić ową domniemaną błędną lokatę środków, w wyniku której ludność w Chinach przy spekulacjach w obrocie nieruchomościami inwestowała w oparciu o nieprawidłową ocenę ryzyka, powtarzając innymi słowami dokładnie to, co wcześniej robiono na Zachodzie.

„Zaangażowanie finansowe Chin skupia się w znacznej mierze na rynku nieruchomości, z czego w przyszłości mogą wyniknąć problemy”.

HENRIK UNELL, CURRENCY STRATEGIST, NORDEA

Jakie są Pana poglądy na politykę walutową Chin?

Jako że Chińczycy finansowali kredyty w dolarach, a inwestowali w juanach, zakładając wzrost jego kursu względem dolara, ogłoszenie dewaluacji w sierpniu 2015 r. spowodowało prawdziwy szok. Juan zyskiwał względem dolara od 2005 r. Teraz, gdy następuje zmiana tej sytuacji, ludzie stają się naprawdę roztrzęsieni. Dewaluacja była jednak naprawdę konieczna ze względu na mocne wyniki dolara amerykańskiego począwszy od 2014 r. Kurs juana był ściśle związany z dolarem i nagle juan przestał się opłacać. Chiny już wtedy doświadczały problemów związanych z wysokimi wynagrodzeniami w przemyśle fabrycznym, co prowadziło do wzrostu konkurencyjności innych krajów w regionie.

Wzrost wartości juana stanowił zagrożenie zarówno dla wskaźników wzrostu, jak i dla transformacji gospodarki. Władze chińskie ogłosiły wtedy, że ustalenie kursu wymiany pozostawiają rynkowi. Juan stracił jednak z dnia na dzień 3-4% swej wartości, co doprowadziło władze do kolejnej zmiany zdania. Problem jest taki, że Chiny musiałyby dalej obniżyć stopy procentowe i napędzać gospodarkę przez podwyższenie płynności, wtedy jednak ryzykowałyby odpływ kapitału z kraju i wysuszenie rezerw walutowych.

Kolejny aspekt jest taki, że interwencja władz chińskich wydaje się słabo przemyślana. To nie był dojrzały sposób radzenia sobie z nowym problemem. Z punktu widzenia niektórych obserwatorów wyglądało to tak, jak gdyby instytucje finansowe państwa [w ogóle] nie wiedziały, co się dzieje, co zaowocowało jeszcze większą niepewnością na rynkach [kapitałowych]. Im wyższe postrzegane ryzyko, tym wyższy koszt kapitału. Inwestorzy nie chcą ryzykować środków, jeżeli infrastruktura nie jest przez nich

postrzegana jako sprawna i wiarygodna.

Dzisiaj Chiny odstąpiły już od wiązania kursu juana z dolarem, a od początku stycznia bieżącego roku równoważą walutę wymienną CNH do koszyka walut ważonego obrotem, do którego należą dolar i waluty innych głównych partnerów handlowych. Nie pozwala się juanowi na zbyt dużą utratę wartości w porównaniu do koszyka walutowego. Decydenci mają nadzieję, że możliwe jest ustabilizowanie kursu waluty na poziomie umożliwiającym ochronę rezerw walutowych kraju z jednoczesnym zachowaniem konkurencyjności krajowego przemysłu. Są jednak na rynku światowym gracze wagi stosunkowo ciężkiej, w tym niektóre fundusze hedgingowe, kwestionujący wiarygodność tego podejścia.

Jakie są perspektywy na przyszłość?

Mimo że chińscy przywódcy nie wyrazili wprost zamiaru dewaluacji waluty, wiele wskazuje na nadmierne wzmocnienie juana. Wysokość nadwyżki na chińskim rachunku obrotów bieżących jest w tej chwili bliska zeru. Główną kwestią do rozstrzygnięcia jest to, czy Chiny osłabią kontrolę, aby tym samym uzyskać słabszą walutę, a przez to wyższe tempo wzrostu. Jeśli tak się stanie, wówczas wszyscy inni w Azji przeprowadzą dewaluację, co będzie miało skutek w postaci jeszcze niższych cen importu dla krajów zachodnich, a także utrudni wprawienie w ruch inflacji.

Mógłbym zaryzykować tezę, że Chiny będą zmuszone do dalszej dewaluacji. W oparciu o sygnały, które stamtąd do nas docierają — na przykład ruchy na rynkach akcyjnych, panika w sprawach walutowych, ryzykowność sektora finansowego i osłabienie wzrostu gospodarczego — problemy jawią się jako poważniejsze, niż dawano nam to poznać. Tak czy owak, myślę, że będąc w Chinach, należy brać pod uwagę i taki scenariusz ryzyka. Na tej kwestii należy się skoncentrować i dokładnie zbadać ryzyko, przetestować model biznesowy w warunkach skrajnych. Ważną rzeczą jest, aby nie dać się zaskoczyć, jeżeli Chiny rzeczywiście ogłoszą dewaluację.

Dla podmiotów prowadzących fabryczną działalność wytwórczą w Chinach będzie to oznaczało potrzebę baczniejszego zwracania uwagi, z kim robią interesy, ze względu na ryzyko upadania spółek w wyniku braku prężności lub wiedzy potrzebnej do przetrwania w nowej rzeczywistości nacechowanej słabszym tempem wzrostu. Dzisiaj jest to ważniejsze niż kiedykolwiek wcześniej, aby stawiać na fabryki z odpowiednim zabezpieczeniem finansowym.

Co jest powodem silnego kursu dolara?

Początkowo był to przewidywany cykl podwyżek stóp procentowych w Stanach. Amerykanie posunęli się dalej niż Europejczycy w działaniach zmierzających do naprawy sytuacji zadłużenia po kryzysie finansowym. Szybciej uporali się z problemem kredytów nieściągalnych. Jest to postrzegane w ten sposób, że ich rekonwalescencja przebiega sprawniej, niż udało się to osiągnąć reszcie świata zachodniego. Również rezerwa federalna dokonała jednokrotnego podwyższenia stóp procentowych, czego skutek był taki, że kursy wszystkich innych walut względem dolara spadły, co stało się lokomotywą, która ciągnie do przodu cały świat.

Czy dolar w dalszym ciągu będzie się umacniał?

Jestem zwolennikiem utrzymania silnego dolara, choć nie uważam, że kurs dalej będzie się umacniał. Być może cena jeszcze trochę wrośnie. Mój pogląd na silnego dolara wynika po prostu z tego, że nie widzę możliwości, aby jakiegokolwiek inne państwo dało radę spłacić rachunek za trwającą teraz wojnę walutową. Żadna inna waluta nie udźwignęłaby aprecjacji wynikającej ze spadku wartości dolara. Naturalnym następcą byłby juan, ale mieliśmy już okazję przekonać, że jego czas jeszcze nie nadszedł. Po prostu nie istnieje alternatywa dla silnego dolara.



— Praca poniżej pełnego wykorzystania potencjału oznacza dla produkcji PCB katastrofę, ponieważ procesy chemiczne ulegają pogorszeniu, jeżeli nie wykorzystuje się ich szybko. Pokładamy ufność w dokonanym przez nas wyborze zakładów, bo stosunkowo duża część ich produkcji trafia na eksport — Anders Forsén, szef pionu finansowego w grupie NCAB.

“Właściwy dobór partnerów jest ważniejszy niż kiedykolwiek wcześniej”

Co więc wynika z rozwoju sytuacji gospodarczej w Chinach, zwłaszcza w sektorze płytek drukowanych? Anders Forsén, odpowiedzialny za pion finansów w grupie NCAB, twierdzi, że chińskie fabryki PCB będą musiały zmierzyć się z nową rzeczywistością.

— W ciągu ostatnich 10-15 lat patrzyliśmy, jak fabryki działają w warunkach ciągłego wzrostu. Wszyscy koncentrowali się na budowaniu nowych, lepszych zakładów i na inwestycjach w zwiększenie zdolności produkcyjnej. Popyt nigdy nie był czynnikiem ograniczającym. W trakcie spadku koniunktury, jaki miał miejsce w 2009 r. po kryzysie finansowym, rząd chiński interweniował przez inwestycję znacznych środków w infrastrukturę telekomunikacyjną, ale nic nie wskazuje na to, aby tym razem miało się na to zanosić — mówi Anders Forsén.

„Praca poniżej pełnego wykorzystania potencjału oznacza dla produkcji PCB katastrofę, ponieważ procesy chemiczne ulegają pogorszeniu, jeżeli nie wykorzystuje się ich szybko”.

ANDERS FORSÉN, CFO, NCAB GROUP

Zarządy fabryk znajdują się w nowej dla siebie sytuacji, nagle będąc zmuszone do kierowania przedsięwzięciami, która nie są już nacechowane takim samym tempem wzrostu. Szczególnie ucierpiały mniejsze zakłady produkcyjne pozbawione kanałów

eksportowych. Wynika to ze stagnacji na rynku wewnętrznym w wyniku braku poważniejszych nowych inwestycji ze strony rządu. Fabryki pracują z ograniczoną zdolnością produkcyjną, jakość na tym traci, a zaczyna się walka o przetrwanie.

— Praca poniżej pełnego wykorzystania potencjału oznacza dla produkcji PCB katastrofę, ponieważ procesy chemiczne ulegają pogorszeniu, jeżeli nie wykorzystuje się ich szybko. Chiny często wspierały nierentowne fabryki ze środków państwowych, jednak naszym zdaniem będą tam cięcia. Zwiększa to ryzyko dalszych upadłości — wyjaśnia Forsén i mówi dalej:

— Wybór takiej fabryki stwarza istotne ryzyko, że klient otrzyma niższej jakości produkt, co znacząco podwyższy koszty, jeżeli doprowadzi do porażki produktu końcowego. Pokładamy ufność w dokonanym przez nas wyborze zakładów, bo stosunkowo duża część ich produkcji trafia na eksport.

OBECNOŚĆ NA RYNKU LOKALNYM OZNACZA PRZEWAGĘ

Uzyskanie informacji na temat zakładów produkcyjnych w Chinach może być trudne, w znacznej mierze dlatego, że wiele z nich jest własnością firm prywatnych. To z kolei utrudnia ocenę ryzyka związanego ze składaniem zamówień w poszczególnych

fabrykach. Tutaj właśnie zaznacza się korzyść z dysponowania własną strukturą organizacyjną na miejscu, w Chinach.

— NCAB ma bardzo bliskie relacje z fabrykami, a ryzyko konieczności zmagania się z nieprzewidywanymi sytuacjami jest naprawdę niewielkie. Mamy w Chinach duży zespół, który z uwagą przypatruje się rozwojowi sytuacji w fabrykach. Monitorujemy na przykład ich zdolność produkcyjną z miesiąca na miesiąc. Zaangażowanie własnego personelu w kontrolę jakości przeprowadzaną w fabrykach umożliwi nam pilnowanie, co tam tak naprawdę się dzieje i wczesne wykrywanie oznak jakichkolwiek problemów w fabryce — mówi Anders Forsén.

Wybór odpowiedniej fabryki zawsze był ważny, ale przy takich czynnikach ryzyka, jakie obecnie występują, stał się on ważniejszy niż kiedykolwiek wcześniej. Zrównoważony produkt wymaga wiarygodnych partnerów.

DEWALUACJA NIE JEST ZJAWISKIEM NEGATYWNYM

— Co się tyczy perspekty na przyszłość, dalsza dewaluacja juana nie jest zjawiskiem negatywnym dla NCAB, którego produkcja fabryczna jest w 95% zlokalizowana w Chinach. Nasze fabryki nabywają znaczną część surowców i sprzętu na rynku światowym, płacąc w dolarach. Z tego powodu osłabienie juana nie ma wpływu na ostateczną cenę naszych płytek — kontynuuje Forsén.

— Dla NCAB częścią postawionych sobie zadań jest ograniczenie ryzyka na wszystkich frontach. Znaczna część przemysłu elektronicznego jest oparta na dolarze. Aby zapewnić sobie stabilność na przyszłość i uniknąć ryzyka walutowego, określamy nasze ceny w dolarach i w dolarach jest większość naszego finansowania. Dla klientów oznacza to większą przejrzystość, niezależnie od kierunku zmian kursów walutowych, a my sami nie musimy uwzględniać marginesu bezpieczeństwa na ewentualne straty na różnicach kursowych — mówi dalej.

W ten sposób główny komunikat co do sposobu kształtowania się sytuacji ekonomicznej w Chinach jest taki, że sama w sobie nie stawia ona nabywców tamtejszych płytek drukowanych w niekorzystnym położeniu. Zaostrzająca się coraz bardziej kon-

„NCAB ma bardzo bliskie relacje z fabrykami, a ryzyko konieczności zmagania się z nieprzewidywanymi sytuacjami jest naprawdę niewielkie. Mamy w Chinach duży zespół, który z uwagą przypatruje się rozwojowi sytuacji w fabrykach”.

ANDERS FORSÉN, CFO, NCAB GROUP

kurencja niesie jednak za sobą nowe ryzyka w sferze wyboru partnerów, co stanowi proces wymagający ostrożnego podejścia w oparciu o rzetelne dane.

PORADY W ZWIĄZKU Z SYTUACJĄ W CHINACH

- W warunkach zaostrzającej się konkurencji zazwyczaj to małe fabryki i te, które nie eksportują żadnych swoich produktów za granicę, doświadczają poważnych trudności z utrzymaniem pełnego obłożenia.
- W niestabilnych warunkach rynkowych wybór wiarygodnego i silnego partnera staje się kwestią jeszcze istotniejszą.
- Nawet w razie dewaluacji juana, znaczna część zakupów opłacana jest przez fabryki w dolarach. Ponadto koszty np. energii elektrycznej, wody i opłat środowiskowych gwałtownie wzrosną. W ten sposób dewaluacja może nie wyrzucić żadnego większego wpływu na cenę końcową PCB.
- Dla podmiotów z dużym wolumenem transakcji dolarowych korzystne może okazać się uzyskanie finansowania również w dolarach.



Jerry Fu, inżynier kontroli jakości grupy NCAB w Chinach, w trakcie przeprowadzania audytu. Wybór odpowiedniej fabryki zawsze był ważny, ale przy takich ryzykach, jakie obecnie występują, stał się on ważniejszy niż kiedykolwiek wcześniej.

Introducing our conscious component

In order to make the NCAB sustainability work more present and visible, the branding concept "Conscious Component" was developed during 2015. It incorporates the vital dimensions of ISO 26000, Environmental, Ethical and Social, which illustrates that we take full responsibility in everything we do.



Pytania dotyczące sytuacji w różnych częściach świata: Jaki wpływ wywarły ostatnie zmiany w Chinach na sytuację gospodarczą na twoim rynku?



USA

BARRY ZIELKE

General Manager, Central Region,
NCAB Group USA

— W perspektywie historycznej wydarzenia w Chinach odbijały się pozytywnie na rynku PCB tutaj, w Stanach. Konkurencja płynąca z Chin przeobraziła całą branżę. Jedynymi lokalnymi producentami płytek drukowanych, którzy byli w stanie przetrwać, okazali się producenci innowacyjni. Wielu producentom OEM udało się ograniczyć koszty PCB, co umożliwiło im konkurowanie na rynkach, które w przeciwnym razie pozostałyby dla nich niedostępne.



SWEDEN

RIKARD WALLIN

Managing Director, NCAB Group Sweden

— W Chinach przez wiele lat odbywał się niesamowity rozwój gospodarczy, który wpłynął na wszystkie obszary elektronicznej branży produkcyjnej. Nieco niższe tempo wzrostu w najbliższej przyszłości o tyle będzie wywierać wpływ na naszą sytuację, że grupa NCAB, wciąż osiągająca solidne wyniki, stanie się dla fabryk zlokalizowanych w Chinach jeszcze bardziej atrakcyjna. Jako potencjalny partner jesteśmy opcją bezpieczną, podczas gdy klienci lokalni walczą o przetrwanie. Na szwedzki przemysł elektroniczny jako całość wpływ okazał się do tej pory minimalny. Jak zawsze, najlepiej będą radzić sobie ci, którzy mają solidną kontrolę nad swoim łańcuchem zaopatrzenia.



SWEDEN

MARTIN MAGNUSSON

VP Sales and Marketing, NCAB Group

— Ponieważ gospodarka chińska jest obecnie raczej niestabilna, ściśle współpracujemy z naszymi fabrykami, aby pomóc im w uporządkowaniu finansów. Fakt, że dysponujemy siłą nabywczą umożliwiającą współpracę z najlepszymi fabrykami, pozwala nam zapewnić sobie jakość, terminowość dostaw i najdogodniejszy koszt całkowity dla naszych klientów. Popyt na płytki drukowane będzie na naszych rynkach wzrastać, a przed nami jeszcze kolejny solidny rok.

Czy to już koniec Chin w roli hegemonu?

HANS STÄHL
CEO NCAB GROUP



Co się tyczy produkcji płytek PCB, odpowiedź na pytanie zawarte w nagłówku stanowczo brzmi „NIE!”. W niniejszym wydaniu naszego newslettera możesz zapoznać się z problematyką spowolnienia tempa wzrostu gospodarczego Chin. W rzeczywistości nie jest to zjawisko mające wyłącznie złe strony, nawet jeśli wyrzuci ono wpływ na stan gospodarki światowej.

Chiny wciąż mają tempo wzrostu wyższe niż Europa i Stany Zjednoczone. Zasadniczo wszystkie firmy, w tym fabryki PCB, przechodzą obecnie test lakmusowy, który zdołają przetrwać jedynie te, które potrafią się najlepiej przystosować. Wyzwanie dla nas, kupujących płytki PCB z Chin, polega oczywiście na postawieniu na zakłady, które przetrwają, bo żywotność układów drukowanych jest długa, czasem osiąga nawet dziesięć lat.

Kwestią o szczególnym znaczeniu jest niespuszczenie z oka fabryk doświadczających trudności finansowych, włącznie z codziennym ich monitorowaniem w celu upewnienia się, że nie pójdą na oszczędnościowe skróty mające bezpośrednie przełożenie na jakość produktów. Mogłoby to na przykład oznaczać zmniejszenie ilości miedzi w przelotkach (viach), korzystanie z pirackich kopii komponentów PCB, czy też ograniczenie poziomu kompetencji ze względu na zwolnienia grupowe, wzrost nadgodzin itp.

Zarządzanie tym wszystkim wymaga monitorowania sytuacji na miejscu w fabrykach przez własny zespół. Tylko w ten sposób można uzyskać pełny wgląd w szanse na przetrwanie danego zakładu. Gdyby jednak miało że dojść do upadłości fabryki, ważnym jest, aby mieć w zanadru przynajmniej jedną opcję alternatywną.



Grupa NCAB w mediach społecznościowych

Już od kilku miesięcy klienci i inni zainteresowani mogą śledzić nas na Twitterze i LinkedIn. Od niedawna prowadzimy także blog, na którego

łamach zgłębiamy tajniki niezwykle bogatego świata obwodów drukowanych!

» [Twitter](#) » [LinkedIn](#) » [Blog](#) » [YouTube](#)

Tematy omawiane w przeszłości

Zachęcamy do zapoznania się z wcześniejszymi wydaniem naszego Biuletynu. Aby otworzyć wiadomość w nowym oknie, należy kliknąć na podane łącze. Wszystkie nasze biuletyny można znaleźć na stronie: www.ncabgroup.com/newsroom/

» **Zatwierdzenie UL**

2015 12 09 | NEWSLETTER 3 2015

» **Przejście na outsourcing**

2015 09 29 | NEWSLETTER 3 2015

» **Zakup obwodów drukowanych**

2015 06 01 | NEWSLETTER 2 2015

» **Sustainable business**

2014 12 22 | NEWSLETTER 4 2014

» **Zaawansowane technologicznie płytki PCB**

2014 10 07 | NEWSLETTER 3 2014

» **Patrząc w przyszłość z Market Watch NCAB**

2014 05 30 | NEWSLETTER 2 2014

Czy /piszemy/dyskutujemy/ o niewłaściwych tematach?

Zawsze poszukujemy interesujących tematów, które moglibyśmy omówić bardziej szczegółowo. Jeśli chcieliby Państwo dowiedzieć się więcej o jakimś problemie lub przekazać nam swoją opinię na temat podejmowanych przez nas tematów, prosimy o kontakt.

E-mail: sanna.magnusson@ncabgroup.com

Editor **SANNA MAGNUSSON** sanna.magnusson@ncabgroup.com

NCAB GROUP POLAND +48 22 717 56 65, Nowa 17. Stara Iwiczna 05-500 Piaseczno, POLAND, www.ncabgroup.com

NCAB GROUP P.O.BOX 221, 760 01 Zlin 1, CZECH REPUBLIC